

Podchwycić na słowie

Faryzeusze wielokrotnie próbowali podchwycić Pana Jezusa w mowie. W ten sposób chcieli Go skompromitować, podważyć Jego autorytet, wykazać, że nie jest tym, za kogo się uważa. Zarzucili Mu nawet, że działa mocą Belzebuba. Gdy uzdrowił kogoś kto miał uschłą rękę, wytykali Mu, że zrobił to w szabat. Sam fakt uzdrowienia nie miał dla nich znaczenia. Podobnie gdy uzdrowił człowieka niewidomego od urodzenia. Faryzeusze robią środowiskowe śledztwo, by poznać, jak się to stało. Jedynym problemem było, że Jezus uczynił to w szabat. Oni nie potrafili się cieszyć, że stał się wielki cud. Jedyne co przychodziło im do głowy, było to, że *człowiek ten (Jezus) nie jest od Boga, bo nie zachowuje szabat*. Chrystus obnażał ich przewrotność i obłudę. Faryzeusze byli mistrzami manipulacji i podstępnej prowokacji. Chrystus zawsze ze spokojem reagował na te prowokacje i cierpliwie *układał* w ich głowach to, co nie było *poukładane*. Tak też uczynił w dzisiejszej Ewangelii, gdy pytano Go o sprawę podatku. W naszych czasach manipulacja prawdą osiąga swoje szczyty, gdy idzie o sprawy najważniejsze: dotyczące życia, rodziny, praw podstawowych. W ten proceder angażuje się nowoczesne środki przekazu, wszystko wydaje się być niezwykle przekonujące, a wielu bezkrytycznie *łyka* tę *podstępną nowinę* jako dobrą, prawdziwą. Pan Jezus żyje pośród nas i uczy nas prostoty myślenia, uczy nas tej podstawowej umiejętności nazywania dobrym tego, co dobre, i złym, co jest złe. [prob.]